DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 218.

DNIA 7 CZERWCA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redakteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

KRAJ.

SIÓDMY SEJM Wgo XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO (*).

W dalszym ciągu swych czynności Sejm rozbierał propozycye królewskie, przedstawione w tym roku, lub nie załatwione przez sejmy poprzednie, zajmował się niektóremi interesami tyczącemi się samego tylko W. Xięstwa Poznańskiego, jako też uchwalił postanowienia i petycye do króla, mające na względzie interes ogólny narodowości polskiéj. Główniejsze z tych postanowień i petycyi, przedstawim tu naszym czytelnikom.

Na posiedzeniu szesnastém, 6 Marca b. r. na wniosek posła P. Schuman, Sejm postanowił : «aby pamięć tak Hr. Edwarda Raczyńskiego, jak ś. p. Arcybiskupa Wolickiego, napisem odpowiednim na posągach lub w innêm stosownêm miejscu wyryć.» Wiadomo że Arcybiskup Poznański i Gnieźnieński, Wolicki, rzucił pierwszy myśl i pierwsze poczynił starania, a Hr. Ed. Raczyński przywiodł ją do skutku, wznosząc tak z suskrybcyi jak własnym kosztem w kościele katedralnym Poznańskim, bronzowe posągi królów Mieczysława i Bolesława Chrobrego, pierwszego który zaprowadził w Polszcze Chrystyanizm, drugiego który go rozszerzając, pomknął jéj granice od Odry aż po Dniepr, a od morza Baltyckiego aż po za Karpaty.

Do Kommissyi mającéj się zająć napisem wyznaczeni zostali : Xiąże Radziwiłł, Hr. Działyński, Lipski, Kraszewski, Schuman, Nauman, Willman i Dobrowolski.

Zdecydowano także, aby wyznaczyć kuratoryum mające czuwać nad całością i dobrém utrzymaniem pomników. — Na wniosek Marszałka Sejmu zgodzono się, iż do kuratoryum należeć mają : 1) każdoczesny Marszałek Sejmu prowincyi W Xięstwa Poznańskiego; 2) każdoczesny Arcybiskup Poznański i Gnieźnieński i 3) Hr. Rogier Raczyński, syn Edwarda.

Na témże posiedzeniu 6 Marca, wniesiono projekt do petycyi do króla : « 1) aby we wszystkich klasach Gimnazyum Leszczyńskiego, w połowie godzin polski, w drugiéj połowie niemiecki wykład miał miejsce; 2) aby w dwóch klassach najwyższych, wyłącznie co do literatury języków polskiego i niemieckiego, uczniowie podług ich rodu na dwa działy podzieleni zostali, końcem dokładnego obeznania się z literaturą języków ojczystych przez nauczycieli swego rodu. — Stany przychylając się do wniosku zmodyfikowały w ten sposób pierwszy paragraf : « aby połowa przedmiotów w polskim a połowa w niemieckim języku były wykładane. »

Na posiedzeniu ósmastém, na wniosek deputowanego ze stanu rycerskiego, Izba przyjęła petycyą : « aby co do pieczy religijnéj w wojsku katolicy zostali zrównani z ewangielikami, — a to z szczególnym względem na potrzeby, które najprzód W. Xięstwo Poznańskie obchodzą.

Na posiedzeniu z dnia 11 Marca, na wniosek dwóch deputowanych z miast, Izba przyjęła petycyą : « aby uprosić u tronu ustawę o zniesienie loteryi. »

Na témże posiedzeniu deputowany stanu rycerskiego zrobił wniosek, aby prosić króla : « 1) iżby raczył nie zmieniać starożytnych stosunków między członkami stanu rycerskiego przez dalsze nadawanie przywilejów pierworodztwa (majoratów). 2) pozwolić na przyszłość podawania sobie przez zgromadzone Stany kandydatów na godność Marszałka, a ewantualnie obierać tegoż z pomiędzy deputowanych, z wyłączeniem delegowanych od xięcia krajowi obcego.»

Teraz król mianuje Marszałka Sejmu, a mianuje kogo zechce, jak w tym roku delegowanego xięcia Thurn i Taxis, obcego prowincyi i mającego tylko w niéj swe dobra.

Petycya dwóch deputowanych z miasta i jednego deputowanego ze stanu rycerskiego, o wolność druku, jednomyślnie przyjętą została.

Na posiedzeniu z dnia 12 Marca, przyjęto petycyą : 1) aby w Gimnazyach w Xięstwie przy obsadzaniu posad naukowych, miano wzgląd na kandydatów polskich i przeniesiono nauczycieli nie posiadających języka polskiego, do gimnazyów niemieckich; 2) aby utworzyć w Poznaniu szkołę dla polskich panien, połączoną z zakładem naukowym, na kształcenie guwernantek, a to nakładem rządu.

Na posiedzeniu [illegible] Marca, zajmowano się głównie drogami żwirowemi, które się robią lub pozostają do zrobienia w Xięstwie Poznańskiém.

Na sesyach następnych przyjęto petycye : 1) o zniesienie cenzury xiążek polskich, które już przeszły przez cenzurę Rossyjską, Austryacką, lub wolnego miasta Krakowa; 2) o wolność druku; 3) o założenie Uniwersytetu w Poznaniu. W rozbiorze tego trzeciego wniosku wykazywano : 1) iż koszta tego zakłaku dałyby się opędzić znacznemi funduszami szkolnemi i kościelnemi, w Poznaniu na rzecz kraju pozabieranemi; 2) iż zakład ten ułatwiłby młodzieży wstęp do zawodu służby publicznéj, a tak oddaliłby z czasem

(*) Obacz N. 212 D. N.

dotkliwy brak urzędników Polaków; 3) iż oprócz Uniwersytetu Krakowskiego nie ma dziś ani jednego uniwersytetu polskiego na ludność 16 milionów Polaków, że przeto oświata polskiego szczepu pod berłem pruskiém zostającego, wymaga wyższéj instytucyi naukowéj, a w szczególności że ludność przeszło półtrzecia-milionowa, złożona z 1,400,000 mieszkańców W. Xięstwa Poznańskiego, którzy chociażby nie wszyscy byli pochodzenia polskiego, to przecież wszyscy do posiadania i uprawy języka polskiego z natury rzeczy są nagleni — oraz z 1,200,000 mieszkańców Prus i Górnego Szląska, polskim językiem mówiących, oczekują od rządu środów wyższego swego wykształcenia. 4) Przyjęto wniosek dotyczący używania języka polskiego za język urzędowy, przez władze rządowe i administracyjne, niemniej obsadzania urzędów w W. Xięstwie Poznańskiém osobami język polski dokładnie posiadającemi; 5) o jawności postępowania w sprawach tak cywilnych jak kryminalnych; 6) o dozwolenie jawności na zgromadzeniach reprezentantów tych miast, których władze tego pragnąć będą, jakoteż o dozwolenie jawności na zgromadzeniach Stanów powiatowych i prowincyonalnych, niemniéj na wszystkich, które nad ogólnemi sprawami krajowemi, kościelnemi lub komunalnemi, z polecenia rządu obradować będą; 7) o dozwolenie aby w drukowanych sprawozdaniach z czynności Sejmu, nazwiska deputowanych w dyskussyach głos zabierających, wymienione być mogły; 8) o pomnożenie liczby deputowanych ze stanu wiejskiego, jakoteż aby wyborcom dozwolone było obierać na reprezentantów osoby nawet do ich stanu nie należące i bezwzględu na posiadanie własności nieruchoméj.

Na posiedzeniu 23[m] 15[go] Marca uchwaliły Stany trzy ważniejsze petycye: 1.) Aby policyjnie uwięziony oddawany był w przeciągu 24 godzin pod sąd właściwy, któryby zawyrokował, czyli przyaresztowanie nastąpiło prawnie lub nie. Powody do wniosku tego czerpano w reskrypcie ministra policyi z d. 21 czerwca 1817 r. powiększającym powagę władz policyjnych; w rozkazie gabinetowym z r. 1819 ponowionym w r. 1834, który dozwala aresztowania dla ogólnego bezpieczeństwa państwa, nawet bez wmieszania się władz sądowych; wreszcie w obchodzeniu się z uwięzionymi będącymi pod śledztwem. 2.) Aby w W. Xięztwie Poznańskiém bank zaprowadzony został. 3) Żądać izby zawarto traktat handlowy z Rossyą na podstawie traktatu z d. 3 Maja 1815 r. Przy dyskussyi téj petycyi przytaczano: iż według art. 26 tego traktatu, handel miał być wolnym; według art. 28 miała być ustanowiona taryfa do pobierania cła wchodowego i wychodowego od surowych płodów ziemi i wyrobów tak rękodzieł jak fabryk, które nie miało przechodzić 10 0/0 wartości towarów na miejscu; a według art. 29 handel tranzytowy po wszystkich krajach niegdyś do Polski należących, miał być bez ograniczenia dozwolony, za opłatą jak tylko można cła najniższego i pod żadnym względem nie utrudzany — tymczasem warunki traktatu tego wcale nie są zachowywanemi.

Na posiedzeniu z 31 Marca deputowany stanu rycerskiego, za otrzymaném od laski pozwoleniem, odczytał petycyą w której przedstawia, że w czasie trwającego teraz Sejmu dowiedział się, iż w jednym z sądów ziemsko-miejskich W. Xięztwa, krajowiec słuchany do protokułu, oświadczył, że języka niemieckiego nie posiada, a gdy przy dalszém go badaniu okazało się że miał jakążkolwiek znajomość tego języka, sąd rzeczony za czyn nie przyznawania się do znajomości języka niemieckiego, skazał go na chłostę dziesięciu batów i wykonanie téj decyzyi delegowanemu asesorowi sądu polecił. Ten zaś zważając: że zwyczajny wykonawca kary cielesnéj, człowiek silny, był w ówczas chorym, a zatém przyszło go zastąpić innym, mniéj silnym i dzielnym człowiekiem, troskliwy o spełnienie sądowego wyroku, zastępując jakość ilością, podwyższył liczbę plag do piętnastu i takowe wyliczyć mu rozkazał. Deputowany petent w postępowaniu takowém, widzi nietylko gwałt przeciw prawu i sprawiedliwości na osobie dokonany, lecz i występne targnięcie się na uroczyście krajowcom zapewnione narodowość i język — a zatém prosi, aby król chciał zwrócić uwagę na tak nadzwyczajne władz nadużycie.

Na posiedzeniu dnia 2 Kwietnia zastanawiał się Sejm nad żądaniem Żydów. W petycyach które Sejm otrzymał od różnych kahałów, Zydzi dopominali się o swoją emancypacyą, to jest o postawienie ich na równi ze wszystkimi innymi mieszkańcami kraju. Powstała stąd dyskussya. Przeciw zupełnéj emancypacyi Żydów przytaczano: że lubo wedle ogólnéj zasady, jak prawa tak obowiązki wszystkich mieszkańców kraju powinne być równe, — ale kiedy za postępem czasu złagodziły się ustawy ciemiężące lud żydowski, wzrósł on w zamożność i dostatki tak dalece, iż wychodząc z obrębów i ustronia w których był trzymany po miastach i miasteczkach kraju naszego, zajął wkrótce główne ulice i rynki, opanował całkowity miast handel, przemysł, i stanął nareszcie na takim stopniu przewagi, że skoroby dostąpił zupełnego usamowolnienia, wszystkieby niemal miasta i miasteczka poszły pod wyłączny zarząd Żydów, którzy mając osobną historyczną ojczyznę, wierząc w ziemię obiecaną, szczerze jeszcze nie zamiłowali nowéj ojczyzny, jaką im nadał przypadek urodzenia; — że w Belgii, Hollandyi, Francyi, gdzie otrzymali prawa obywatelskie, są oni w daleko znaczniejszéj mniejszości względem ludności chrześciańskiéj, jak u nas, nigdzie więc nie zagrażają krajowcom przewagą dostatków i władzy; — że usamowolnienie w oczach prawa nie zdoła zatrzeć ducha odosobnienia, skoro ono wypływa z zasad wiary. Odosobnienie Żydów nietylko jest przepisem talmudu, ale bierze swój początek w samym starym zakonie; zkąd wypływa, że każde ich zbliżenie się do chrześcian, zmusza ich do odstąpienia jednego lub drugiego przepisu ich religii, a przeto do lekceważenia zwyczajów i wiary własnych ich ojców.

Z drugiéj strony przedstawiono zwyczajne i znane powody przemawiające za nadaniem Żydom praw obywatelstwa. Gdy przystąpiono do wotowania, Sejm odrzucił znaczną większością zupełną ich emancypacyą — ale trzydziestu dwóch członków oświadczyło się za emancypacyą warunkową; to jest aby przypuścić Żydów do służby wojskowéj, do któréj wchodzić pragną, i do szkół publicznych gdzieby pobie-

rali nauki wraz z młodzieżą chrześciańską. Kto zatém z Żydów trzy lata w wojsku chwalebnie wysłuży, kto z nich wytrzyma tarcie koleżeńskiego życia i przesiąknie duchem żołnierskiéj wspólności, ten wyjdzie z téj szkoły innym człowiekiem, niżeli wszedł do niéj — ten wyjdzie obywatelem.

Toż samo rzec można o odbyciu kursu nauk gimnazyalnych. Kto z żydowskiéj młodzieży odbędzie nauki w naszych szkołach, kto między młodzieżą przez lat kilka wzrośnie i chlubném świadectwem tak nienagannych obyczajów, jako też ukończonych szkół opatrzony w świat wejdzie, ten będzie także naszym rodakiem, godnym podzielać z nami wszelkie prawa i obowiązki społecznego życia.

W skutek tych uwag Sejm przyjął wniosek : o nadanie zupełnéj emancypacyi tym wszystkim Żydom, którzy jednego z dwóch powyższych warunków dopełnią i o zastąpienie tym sposobem istniejącéj dziś w X. Poznańskiém różnicy między Żydami naturalizowanymi i nienaturalizowanymi, różnicą wyższą i daleko szlachetniejszą, bo na zasłudze i oświacie, nie zaś na samym majątku opartą.

Zrobiono także wniosek : aby Żydom było wzbronionem trzymać szynki po wsiach, przeciw któremu oświadczyło się 23 głosów, a zatém nie został przyjętym ; ale natomiast postanowiono : aby zważając na złe skutki, jakich ze strony żydowskich szynkarzy, prowadzących handel detaliczny trunkami po wsiach obawiać się należy, zalecono władzom policyjnym, iżby proźby Żydów o otrzymanie na to konsensu, jak najściśléj roztrząsały.

Uchwalono nadto domagać się emancypacyi warunkowéj. 1.) Dla tych, którzy nauki w szkołach realnych, rzemieślniczych, handlowych, budowniczych, nawigacyjnych, lub górniczych ukończą ; 2.) dla tych, którzy się sami gospodarstwem rolniczém trudnili przez lat sześć i żydów za czeladź miewali ; 3.) dla tych, którzy będąc uczciwymi i nieposzlakowanymi, przez magistratów i reprezentantów miejskich za godnych emancypacyi uznani zostaną.

Na posiedzeniach z dnia 3, 5 i 6 Kwietnia, Sejm uchwalił petycye : 1) Aby po miastach wszystkim mieszkańcom którzy na reprezentantów miejskich obieranymi być mają, przyznaną była kwalifikacya obieralności na deputowanych sejmowych, bez względu na posiadanie nieruchomości ; 2) aby w moc traktatu wiedeńskiego, oderwane od W. X. Poznańskiego powiaty : Chełmiński i Michałowski, miasto Toruń z obwodem i okolicami, po lewéj stronie Wisły leżącemi, do byłego Xięstwa Warszawskiego należącemi, w miejsce powiatów Wałęckiego i Kamieńskiego, W. Xięstwu przywrócone zostały.

Te były ważniejsze i ogólniejsze czynności siodmego Sejmu W. X. Poznańskiego, który 6 Kwietnia uroczyście został zamknięty. W ogólności nie wiele on zwrócił na się uwagę publiczności ; propozycye albowiem królewskie nie wielki obudzały interes, a chociaż niektóre postanowienia i petycye do króla były interesujące, jednakże będąc temi samemi które na kadyżm sejmnie są regularnie zanoszone i zawsze dla tychże samych powodów odmówną odbierają odpowiedź, przeto publiczność poznańska przyzwyczaiła się je uważać za prostą formalność, i mało na to baczy, jak mało dziś baczy publiczność europejska na coroczne wspomnienia o narodowości polskiéj w izbach francuzkich. Jednakże zaprzeczyć niepobna pewnego narodowego pożytku z tych sejmów, na których jedynych dziś w całéj dawnéj Polszcze, mogą Polacy podnosić głos mniéj więcéj wolny i przypominać rządowi dawne swe prawa, zwyczaje i wszystko co stanowiło polską narodowość.

KORRESPONDENCYA.

Z Krakowa, d. 29 Kwietnia 1845 r.

. . . . . W Marcu przewieźli przez Gdów (w Galicyi) jadących do Kufstein i Bernu 5ciu nieszczęśliwych już na śmierć skazanych, ale przez cesarza ułaskawionych. Między nimi był Lesław Łukasiewicz, na 12 lat ciężkiego więzienia do Bernu skazany. Ze wszystkich więźniów politycznych, w liczbie może 800, tylko ośmiu osądzono, reszta wszyscy ułaskawieni i na wolność wypuszczeni zostali.

W Królestwie daleko większe aresztowania, tam tysiące jęczą w więzieniach gdzie po tyrańsku z nimi się obchodzą, żywiąc ich śledziami bez picia ; stąd choroby i wielka śmiertelność ; w same święta Wielkonocne do 200 młodzieży świeżo znowu aresztowano i z kraju wywieziono.

Kraków oprócz upiększeń corocznych, w niczém się co do położenia mieszkańców nie zmienił ; nędza i bieda szczególniéj w klassie niższéj wielka. Granice zamknięte i ściśle strzeżone, bronią wyprowadzania tutejszych wyrobów. Zaprowadzenie *Towarzystwa Wstrzemięźliwości* i tu dość pomyślne zrobiło skutki, do czego najwięcéj przyczyniło się duchowieństwo. Każdy pleban edbierał od parafian swoich przyrzeczenie ustne wstrzymania się od wszelkich napojów upajających, na co każdy taki członek otrzymał kartę, którą po śmierci, jeżeli dotrzyma i wytrwa, na trumnie przypiętą mieć będzie ; nie dotrzymującemu zaś ani zadzwonią, ani świecy zapalą ; i w rzeczy saméj to wiele skutkuje i najzapamiętalszego opoja od pijaństwa wstrzymuje. Propinacye i browary zupełnie upadły ; tutaj ją Rząd na siebie wziąć musiał, bo jéj żydzi daléj trzymać nie chcieli. W Galicyi daleko większe jeszcze zrobiło postępy, szczególniéj między góralami ; słychać już że rząd akcyzę znosi. W Królestwie tylko temu przeszkodzono, bo tam nic takiego zakładać nie wolno, coby tylko miało nazwisko *towarzystwa*.

***

Paryż, dnia 29 Maja 1845 r.

POMNIK GROBOWY KNIAZIEWICZA I NIEMCEWICZA W MONTMORENCY.

Wiadomo każdemu iż ze składki emigracyjnéj która dosyć jest znaczna, ma być wkrótce wystawiony pomnik w Montmorency dla dwóch weteranów sprawy polskiéj ; ale publiczność nasza wie bardzo niedokładnie a może i wcale nie, co to będzie za pomnik i jakie do niego gotują się plany ? Dla tego nie od rzeczy będzie, a może nawet i użytecznie donieść o tém pokrótce Emigracyi która podwójnie w tém jest interessowaną, raz jako fundatorka owego mozoleum, drugi raz jako reprezentująca naród, który na obcéj ziemi oddaje hołd pamięci dwum zasłużonym mężom.

Kommissya zajmująca się wystawieniem pomnika poleciła parę lat temu, Panu Władysławowi Oleszczyńskiemu, wykonanie tego dzieła. Artysta ten, pełen talentu i gorliwości, zrobił już cztery projekta które widziałem w tych dniach w jego pracowni.

Jeden z tych szkiców — trzeci z porządku — najwięcéj uderzył mnie w oczy i przemówił do serca : o to jest opis jego.

Pod obszerném i połokrągłém sklepieniem, na wierzchu szerokiego sarkofagu, Kniaziewicz z oznakami wojskowemi a Niemcewicz w zwyczajnym ubiorze, udrapowani w płaszczach, leżą obok siebie, oparci plecami na dość wzniosłém wezgłowiu.

Dwaj czcigodni starcy trzymają się za ręce jak gdyby dla pokazania że przyjaźń która ich łączyła za życia nie skończyła się i w grobie. A może nawet artysta chciał w tém braterskiem ściśnieniu dłoni, dać naukę rodakom, jak trzeba czynić gdy się pracuje około odbudowania Ojczyzny!

Po za wezgłowiem żołnierza i poety klęczy anioł zmartwychpowstania z opuszczonemi skrzydłami, ale w jednéj dłoni trzyma trąbę wskrzeszenia — a lewą rękę podnosi zwolna jakoby chciał mówić do patrzących : « *Oni śpią tylko; wkrótce ich przebudzę do wiecznego życia* . »

Projekt ten, podług mnie piękny, rzewny i odpowiadajcy swemu celowi, odrzucony został przez kommissyą. Powiedziano artyście że *ludzie umarli nie mogą ściskać się za ręce* (?), że monument wyobrażać powinien nieruchomość śmierci. Kommissya wydając ten wyrok zgrzeszyła podwojnie : raz przeciw sztuce, bo koniecznym warunkiem każdego utworu pędzla lub dłuta, powinno być *życie*. Powtóre, przeciw ideom religijnym, bo smierć niczem innem nie jest, jeno początkiem *życia* w wieczności!

P. Oleszczyński zrobił przeto czwarty projekt. Tu dwaj zmarli leżą obok siebie, ale rozdzieleni — każdy ze złożonemi na piersiach rękoma. Leżą nieruchomi i wyciągnięci jak trupy krolów francuzkich na grobach w St. Denis. Anioł klęczy w ich głowach, ale już nie przyrzeka zmartwychpowstania, jeno modli się za niemi.

I ten projekt, choć nakazany, niezupełnie zadowolnił jeszcze szanownych arystarchów. Zażądano od artysty aby zamiast anioła postawił w głowach zmarłych, statuę Bogarodzicy — i artysta musiał na to przystać i wymodelował prześliczną statuetkę.

Jako polak i jako katolik, mam ja uszanowanie dla tego poetycznego i czułego symbolu wiary mych ojców i mojéj — ale muszę protestować przeciw niemu jako artysta a co więcéj, dla poparcia mojéj opini, zmuszony jestem zacytować słowa pogańskiego autora i powiedzieć z Horacym : *non hic erat locus.*

Widziałem ja w Dijon groby xiażąt Burgundzkich, w Strasburgu grób Maurycego Saskiego, w Bruges pomnik Karola Zuchwałego, owe arcydzieła monumentów grobowych; a znam z opisu i z rycin ten szereg przecudnych mozoleow które obejmuje w Florencyi kościoł *Santa Croce*. Na żadnym z tych grobów niema posągu Matki Bożéj, wszędzie są anieli stróże, lub allegoryczne figury.

Postawcie posąg Boga rodzicy na wierzchu kapliczki to będzie i przyzwoicie i dobrze; ale nie stawiajcie go w głowach zmarłych, bo to sprzeciwia się i tradycyom artystycznym i zasadom dobrego smaku.

Niech dwaj zmarli przyjaciele trzymają się za ręce bo to i do serca przemawia i ożywia monument. Patrzcie! jaki ruch i życie w grobowcu Maurycego Saskiego w Strasburgu! przypomnijcie sobie owo mozoleum Juliana Medyceusza, arcydzieło Michała Anioła Buonarottego, gdzie dwie figury symboliczne *Dnia* i *Nocy* tak są żywotne że jeden ze współczesnych snycerzowi, napisał o owym posągu Nocy : « Obudź ją, a ona przemówi. »

Destala se no'l credi, e parleratti.

Oto są moje uwagi, które czułem sobie za obowiązek ogłosić publicznie i odwołać się do sądu Emigracyi, aby zadecydowała między utworem artysty a poprawkami kommissyi. Wszyscy składaliśmy *grosz wdowi* na ten pomnik, każdy przeto ma prawo dać swoje zdanie. A choćby głos mój nie obudził echa, choćbym sam jeden był z protestujących, nie przestanę wołać *veto*, choćby mnie nawet okrzyczano że chcę odnawiać zgubny grzech Sicińskiego.

Kończąc, dodać muszę że niewiem nawet imion osób składających kommissyą; — czynię to oświadczenie dla tego aby mnie nie posądzano że jestem narzędziem jakiéj partyi politycznéj i robię opozycyą systematyczną. Bóg świadkiem! do żadnéj partyi ani koteryi emigracyjnéj nie należałem ani należę — szanuję wszystkich ludzi prawych, którzy jak ja kochają Polskę i przez jakiebądź drogi, dążą do jéj odzyskania. Oponuję się przeciw sądowi kommissyi w któréj gronie znajdują się zapewne ludzie dla których mam poważanie a może i przyjaźń; oponuję się jednak bo czynię to z głębokiego przekonania — i to, nie jako człowiek polityczny, ale jeno jako artysta!

Konstanty Gaszyński.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

W przeszłym numerze Dziennika Narodowego daliśmy wiadomość o X. Scegennym, wyjętą z Kuryera Warszawskiego; znadujemy w *Gazecie Augzburskiéj* pewny rodzaj zbicia téj wiadomości, które również podajemy do wiedzy naszych czytelników, bowiem nam jak i publiczności idzie głównie o wyświecenie prawdy, o dowiedzenie się czegoś pewnego o naturze jego spisku.

« Według wiadomości udzielonéj z Poznania do Gazety Kolońskiéj, przedstawia się zupełnie w innem świetle ogłoszenie urzędowe w Gazecie Warszawskiéj o odkrytym spisku w Polszcze. Gubernia Lubelska i Obwód Białostocki, były jak wiadomo, siedliskiem oppozycyi przeciw moskiewskim zamachom na upadek kościoła katolickiego. Postanowienie, ażeby w kościele był przeznaczony jeden ołtarz dla popów obrządku greckiego, surowe postępowanie z czyniącymi opór xiężmi, których w nocy kibitkami uwożono, oraz inne uciemiężenia, podniosły tam oburzenie ludu do wysokiego stopnia. Dawało się to poznać z częstych wypędzań ztamtąd popow greckiego obrządku, i obawiano się jeszcze większych poruszeń, w razie jeśliby gwałtownie targnięto się na osobę X. Scegennego. Scegenny należał do szczerych zwolenników prawego Kościoła, przytém był patryotą pełnym zapału. Chcąc skuteczny stawić środek przeciw działaniom Moskali, którzy chłopom katolikom, odstępującym od wiary swojéj, obiecywali wolność i nadanie własności z dóbr skonfiskowanych na szlachcie polskiéj, mającéj udział w Rewolucyi, skłonił on podobno, albo chciał skłonić właścicieli do uwolnienia swoich włościan od pańszczyzny, i w tym to zamiarze utworzył związek. Czy ten związek oburzony ciągłém prześladowaniem wiary i usiłowaniem zmoskalenia Polaków, dał się pociągnąć do rewolucyjnych kroków, to nam dotąd zostaje tajemnicą. Podawano go za odkryte sprzysiężenie Kommunistów, o którém mówi Gazeta Warszawska; lecz ogłoszenie to może tak mieć na celu oddalenie szlachty właścicieli od wszelkiego poruszenia przeciw Moskwie, jako też służyć za powód do okazania zamiarów X. Scegennego, niby nie mających żadnego związku z kwestyą religii. »

— W królestwie Polskiém w każdém mieście obwodowém będą założone Szkoły Realne, złożone z trzech klass i przeznaczonych jedynie dla synów mieszczan. Kto z tychże po ukończeniu kursu nauk, zechce przejść do Gimnazyum, musi na to otrzymać szczegółowe pozwolenie cesarskie i zapłacić 43 r. sr.; albowiem Gimnazya złożone z szesciu klas, przeznaczone są jedynie dla młodzieży szlacheckiéj. Jeżeli który z mieszczan chce pobierać nauki w siódméj i ósméj klasie zastępującéj uniwersytet, musi do tego być upoważnionym od cesarza i opłacić 45 r. sr. Po wioskach jest kilka szkółek parafialnych. Zabroniono osobom prywatnym zakładania takowych.

Kuryer Warszawski z dnia 20 Maja b. r. « Ddzisiejsza Gazeta Policyjna zawiera: Warszawski Ober Policmajster — J. O. Xiąże Namiestnik Królestwa, z uwagi że dymissyonowani oficerowie i niższe stopnie b. wojska Polkiego, którzy zostawali w służbie podczas rokoszu, od czasu przywrócenia porządku w kraju, zachowują się przyzwoicie, i że nie okazało się, aby który z nich miał udział w szkodliwych zamiarach źle myślących osób przeciwko Rządowi i ogólnéj spokojności, wydać raczył polecenie, ażeby przedsiębrane środki przez władzę policyjną po uśmierzeniu rokoszu co do tychże wojskowych, uchylone były. W wykonaniu powyższéj woli J. X. M. dopełnienie osobistego meldunku przez oficerów i niższych stopni b. wojska Polskiego w Biórze Warszaw. Ober Policmajstra, z dniem dzisiejszym ustaje, i ciż zwolnieni są od zachowywania formalności jakie z powodu zostawania w wojsku podczas rewolucyi, dopełniać byli dotąd w obowiązku. W Warszawie d. 7/10 Maja 1845 r. Generał Major, Abramowicz — Sekretarz Kwieciński.

— Antoni Wyleżał i Leopold Mianowski, obaj przebywający w Paryżu, otrzymali amnestyą.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.